GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

19. PAZDZIER. 1918.

NR. 235.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27·—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 168·—	„ 90·—	„ 168·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23913), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

W braku komentarza.

Jakkolwiekby rozbierać manifest o federalizacyi Austryi, jedno trzeba z góry zaznaczyć, że brak mu jeszcze komentarza najważniejszego: noty Wilsona do Austro-Węgier, która była właściwym manifestu powodem. Jest ona dokumentem niezawodnie bardzo oryginalnym, gdyż posiada dar czasowej niewidzialności i zniknęła z oczu ludzkich w Wiedniu, choć podobno została w Waszyngtonie napisana i z Waszyngtonu wysłana. O jej treści, która chyba wkrótce przestanie być tajemnicą, posiadamy pewne dane do domysłów przynajmniej, mianowicie zachowanie się Czechów i Słowian południowych, którzy nie pragną wogóle prowadzić rozmów z Austryą na temat swej przyszłej do państwa przynależności. Można stąd wnioskować, że Wilson popiera sprawiedliwe żądania Czechów i Słowian południowych i że prawo ich samostanowienia wyobraża sobie nieco inaczej, niż autorka manifestu: biurokracya wiedeńska.

Manifest ziścił bowiem najpesymistyczniejsze przewidywania tych, którzy wnioskowali o nim z dawnych praktyk austryackiej połowiczności. O przefasonowaniu monarchii jako takiej niema mowy. Zabawny twór dualizmu ma być utrzymany, wraz z hegemonią garści żydów i garstki rdzennych Madyarów nad większością innoplemienną. Zaznaczono wyraźnie, że „nie dotyka on wcale całości krajów świętej korony węgierskiej“, czyli że Chorwaci i Serbowie mają być przepołowieni na obywateli owej świętej korony i na szczęśliwych członków federacyi austryackiej; ten sam los spotyka Czechów w stosunku do Słowaków, Rumuni mają zaś cieszyć się pięknymi dźwiękami madyarszczyzny w szkole i w urzędzie, równie jak Rusini północnych komitatów. Nie trudno dociec, jakim byłby los tych narodów. Judeo-Hungaria domaga się dzisiaj wielkim głosem zupełnej niezawisłości i „przyjmuje“ czternaście punktów Wilsona z małą uwagą, że „nie mogą one zaszkodzić tysiącletniej terytoryalnej całości i państwowej jedności Węgier“ — czyli, mówiąc poprostu, mają zamknąć na trwalsze jeszcze kłódki obecne więzienie plemion niewęgierskich. Plan piękny, jak widzimy.

Poza tą próbą utrwalenia niewoli jeden tylko punkt manifestu jest niewątpliwym: wyłączenie Galicyi i Śląska cieszyńskiego z Austryi, czyli, według tekstu, „zjednoczenie polskich obszarów Austryi z niezawisłem państwem polskiem“. Natomiast cała przebudowa Austryi pływa dalej we mgle frazesu. Ludy przedlitawskie dowiedziały się tylko tyle, że „każdy szczep narodowy na własnym obszarze osiedlenia utworzyć ma własną wspólnotę państwową“. To państwo związkowe (Bundesstadt), ma jednak posiadać jakieś bliżej nieokreślone wspólne interesy, które będą reprezentowane przez jakiś bliżej nieokreślony rząd centralny i zapewne przez jakieś również nieznane ciało parlamentarne. Wszystkie te koncepty razem tworzą bezkształtną galaretę, którą można wlać w dowolne foremki i zrobić z niej albo babkę, albo ciasteczko, albo torcik. Nic nie jest przesądzone. A tymczasem powstałyby Rady narodowe, złożone z posłów parlamentarnych każdego narodu, i zaczęłyby się dłuższe rozmówki, którym akompaniować ma huk armat, załatwiających się na Zachodzie z szanownym autorem dzisiejszego kataklizmu i współtwórcą klęski...

Podobno manifest brzmiał zrazu inaczej i uległ przeredagowaniu po nadejściu noty Wilsona. Nie wiemy, czy to prawda. W każdym razie niema w nim mowy o zapowiadanych onegdaj czterech państwach: czesko-słowackiem, południowo-słowiańskiem, niemieckiem i... ruskiem. Zniknęła też wstydliwie linia Sanu, którą chciano przeciąć współżycie polsko-ruskie w Galicyi wschodniej, idąc za nałogowem divide et impera wiedeńskiego centralizmu. Ale trudnoby dociec, jak będą wyglądały owe „państwa związkowe“ każdego szczepu na jego obszarze osiedlenia? W ramach tego frazesu wszystko można sobie wyobrazić, nawet cały szereg państewek niemieckich wewnątrz Czech, południowego Tyrolu, Karyntyi, Krainy, Pobrzeża i Istryi, niezależnie od państwa niemieckiego z rdzennie niemieckich części Przedlitawii, obok państwa rumuńskiego z kawałka Bukowiny i jeszcze innych tworów w tej lepiance, która składałaby się z samych przybudowek. Majstrem murarskim ma być znów rząd centralny, któremu „poleca się“ przygotowanie prac potrzebnych. Nic więc w metodach „działania“ się nie zmieniło od czasu, jak tensam rząd miał przygotować ...„wyodrębnienie Galicyi“ ze znanym doniosłym rezultatem. W języku biurokracyi austryackiej nazywa się to „daniem szybera“. Ale tym razem metoda zwłoki jest trochę spóźnioną, gdyż za progiem biura stoi z urgensem cały świat cywilizowany i jego rzecznik: Wilson.

Analizę powyższą przeprowadzamy zresztą z całą bezinteresownością, gdyż sprawiedliwość dziejowa postawiła nas szczęśliwie za obrębem tego przyszłego chaosu. Idzie tylko o szybkie rozpoczęcie likwidacyi stosunków między Galicyą a Austryą, aby rokowania pokojowe zastały rzecz o ile możności gotową, nawet w szczegółach. Ale z tego sąsiedzkiego stanowiska będziemy przypatrywali się ciekawie procesowi rozkładu, który postępuje tak szybko, jak był nieuniknionym. Stosunki austryacko-węgierskie należały niezawodnie do rzadkich dziwolągów i rozplątanie ich w jakiś rozumny sposób wydawało się bardzo trudnem, jeżeli ktoś nie przyjmował metody najwłaściwszej, tj. zburzenia wszystkiego do gruntu. Ale połowiczność, chwiejność i brak przewidywania, z jakiem przystępuje się w tym ostatnim momencie do akcyi ratowniczej, przechodzą jednak najśmielsze fantazye tych, którzy przypuszczali, że austryackość znają i z jej metod zdają sobie sprawę aż do najdalszych kosekwencyj nieudolności.

Rzeczy polskie.

E pur si muove!

Konserwatyzm galicyjski jeszcze nie może oswoić się z myślą, że rozwiązanie „austro-polskie“ należy nieodwołalnie do aktów galicyjskiej ciasnoty. Na ostatniem posiedzeniu delegacyjnej komisyi spraw zagranicznych w Wiedniu dr. Biliński usprawiedliwiał swych towarzyszy niedoli z zarzutu, jakoby odrzucili owo rozwiązanie. Nie! — wołał w poczuciu obrażonej lojalności — to nie my odrzuciliśmy ten plan. Odrzucił go sam **rząd austryacki**, skoro odesłał **Polaków do trzynastego punktu programu Wilsona!** A poprzednio jeszcze zaprzepaścił kombinacye austro-Polską hr. Czernin. Oni są winowajcami, — nie lojalni Galicyanie! Zatem — jeżeli dobrze rozumiemy — rząd austryacki **narzucił** pp. Bilińskim Polskę zjednoczoną i niepodległą. Zapiszmy to przyznanie. Będzie ono wieczystą pamiątką, w jaki sposób kończył swe poczynania były N. K. N., wierny aż do ostatka, błagający pod drzwiami, z których go wyrzucono — do Polski niepodległej.

Kampania o zachodnią Polskę.

Wobec perspektywy zwrócenia ziem polskich prasa prusko-niemiecka podjęła kampanię, która zapewne skończy się nie prędzej, jak w ostatnim dniu obrad konferencyi pokojowej. Argumenty, jakiemi opinia pruska stara się uzasadnić swój tytuł do dalszego panoszenia się na naszej ziemi, muszą być pilnie śledzone i bezzwłocznie poddawane należytemu oświetleniu. Lekceważyć ich nie wolno, gdyż przenikając systematycznie za granicę, mogą mimo wszystko przy panującej tam słabej znajomości naszych stosunków nasycić atmosferę błędnemi pojęciami o tem, co przy urządzaniu nowej Europy z prawa należy się Polsce. Motywy, jakiemi Prusacy popierają swój tytuł do zatrzymania ziem od Oświęcimia do Gdańska, są dwojakiego rodzaju: nieświadomie wesołe i cyniczne.

Naturalnie, przeważają te drugie.

* * *

Cynizmem w wyborowym, pruskim gatunku są np. wywody wszechniemieckiej „Taegliche Rundschau“, pełne zresztą krwawej ironii, a streszczające się w zdaniu: „Polska, która sama nie walczyła, otrzymać ma pruskie terytorya — oto pierwsza próba sprawiedliwości nowego związku narodów“. Gazecie hakatystycznej nie przejdzie ani przez myśl, że te „pruskie“ terytorya zabrane zostały nie tak znowu dawno **przemocą państwu polskiemu**, które istniało tysiąc lat, t. j. dwa razy tak długo, jak Prusy, i że tu chodzi tylko o przekreślenie rabunku, o powrót do rąk dawnego, prawego posiadacza.

Wszechniemiecka „moral insanity“ nie rozumie tej prostej rzeczy, która jednak, mamy nadzieję, znajdzie zrozumienie na pokojowej konferencyi narodów.

* * *

„Berliner Lokal Anzeiger“ biada, że spełnienie żądań polskich grozi odcięciem Prus wschodnich od Rzeszy przez polski przystęp do morza. Nie jest naszą winą, że się Niemcy wepchnęli pod Królewiec, oddalając się od swych właściwych siedzib i przeskakując obce kraje. Nie widzielibyśmy zresztą nieszczęścia w tem, gdyby niemiecka (północna) część Prus Książęcych utworzyła osobne państewko, jakich Niemcy już mają parę tuzinów. (Świeżo obrany „król finlandzki“ z Hesyi, który waha się zająć ryzykowny nieco tron w Helsingforsie, mógłby tu otrzymać stosowne zajęcie). Niewiadomo także, dlaczego państewko wschodnio-pruskie miałoby koniecznie należeć do Rzeszy, o ile się ona oczywiście w dzisiejszej postaci utrzyma. Jeżeli Niemcy mogą żyć państwowo poza Rzeszą w Austryi i Szwajcaryi, jeżeli dwa miliony Sasów siedmiogrodzkich od setek lat mogą jak wyspa językowa w zupełnem terytoryalnem oderwaniu od macierzy żyć i rozwijać się, to prawdopodobnie nie zrobi się dziura w niebie, jeżeli tyleż Niemców wschodnio-pruskich, — którzy ze względu na swe wyosobnienie tworzą poniekąd analogię do siedmiogrodzkich Sasów, zostanie wyposażonych odrębną państwowością — jak to zresztą było już przez dwa i pół stulecia...

* * *

Prasa hakatystyczna podważa nasze prawo rewindykacyjne argumentem, że połowa własności ziemskich w Poznańskiem znajduje się w niemieckich rękach. Sprawa nie wygląda jednak tak prosto i będzie musiała być zaopatrzona w trochę komentarzy, wobec których argument wszechniemiecki straci nieco na sile. Najpierw wypadnie odliczyć resztę pozostałych w posiadaniu państwa pruskiego polskich dóbr koronnych. To raz. Następnie trzeba będzie głęboko zastanowić się nad „stanem posiadania“ komisyi kolonizacyjnej, która kupowała ziemię po części za polskie pieniądze podatkowe, a po części gwałtem (wywłaszczenie). To dwa. — Pozostaną jeszcze do obejrzenia znaczne niezaprzeczenie obszary wielkiej własności, należącej do właścicieli — Niemców. Dla hakatystów ziemia ta, ziemia leżąca w granicach polskiego obszaru narodowego, ziemia, którą osady polskie opasują nieraz klamrą, i na której pracuje oczywiście polski robotnik-proletaryusz, jest „ziemią niemiecką“. Rozstrzygać ma — tytuł własności. Ale w takim razie „niemiecka“ ziemia mogłaby istnieć także w Portugalii, gdyby któremuś z junkrów zdarzyło się nabyć tam posiadłość?

* * *

Biurokracya pruska, która po tłustych pięćdziesięciu latach rozszerzonemi z przerażenia oczyma patrzy dziś w nadciągające widmo odwrotu z „kresów wschodnich“, usiłuje sfałszować fakty, krzycząc w telegramie do kanclerza, że Poznańskie nie jest krajem polskim, że jest krajem co najmniej narodowo mięszanym, gdyż liczy wśród swej ludności 800.000 Niemców. W odpowiedzi na to, konstatujemy, że z równą słusznością możnaby utrzymywać, iż krajami o silnym procencie niemieckim są: północna Francya i Belgia, w których przebywa w tej chwili o wiele więcej Niemców, niż w Poznańskiem. Tem, czem żołnierz niemiecki w Belgii — tem jest mrowie pruskiej biurokracyi, kolonistów i innych pensyonaryuszy państwa w Wielkopolsce: najezdcą.

CH.

List lubelski.

Lublin 16 października.

W oczekiwaniu. — „Austryacy odchodzą!“ — Rozczarowanie. — Wypuszczenie więźniów politycznych; zniesienie młocki i rekwizycyi; pogrzeb „Centrali surowców“ zapowiedziany. — Nabożeństwo za pomyślność Polski. — Demonstracya socyalistyczna: żydowscy wodzowie, armia chrześcijańska.

Od niedzieli żyje nasze miasto w gorączce. Nie każdy dzień następny, lecz każda niemal godzina przynosi coś nowego. Już w ciągu niedzieli pojawiły się pierwsze pogłoski o bliskiej jakoby ewakuacyi kraju przez władze okupacyjne, powtarzano sobie z ust do ust treść rzekomych rozkazów telegraficznych, nadeszłych do jeneralnego gubernatorstwa wojskowego, zarządzających przygotowanie wymarszu wojsk, pakowanie urzędów, odjazd rodzin wojskowych i t. p. „Dobrze poinformowani“ zapewniali nawet, że odnośne rozporządzenia już się drukują, że lada chwila ukażą się nadzwyczajne wydania dzienników, obwieszczających zarządzenia ewakuacyjne. Na tle tych wiadomości snuto różne projekty w związku z doniosłą sprawą bezpieczeństwa publicznego... Tymczasem godziny upływały na próżnem wyczekiwaniu. Niedzielne tłumy mieszkańców, używających wywczasu na „Krakowskiem Przedmieściu“ nie zaspokoiły w tym dniu swej ciekawości.

Dopiero nazajutrz w południ. godzinach okrzyki chłopców, zachęcających do kupowania nadzwyczajnego wydania powtarzanym wytrwale refrenem: „Austryacy odchodzą“ obudziły na nowo niedzielną niecierpliwość i niedzielne rozważanie. Dodatki zawierały rodzaj komunikatu urzędowego, zapowiadającego szereg zmian, częściowo natury politycznej, częściowo gospodarczej. Komunikat był w ten sposób ułożony, że zapowiadał właśnie „iunctim“ między pierwszą a drugą kategoryą zmian. Monarchia austryacko-węgierska — głosił komunikat — jest gotowa zwinąć zarząd wojskowy w Polsce i oddać administracye rządowi polskiemu, skoro ten będzie gotów do jej objęcia. Monarchia uczyni wszystko, aby ułatwić polskiemu rządowi odbudowę państwowej or-

---

Rozmowa o Polsce.

(Dokończenie).

Do tego celu zdąża całe wychowanie publiczne. Dlatego to zabroniono używania języka polskiego w szkole i w urzędach publicznych...

— A nawet w wykładzie religii: powiedz pan! — wołał Istryjczyk.

— Dlatego — ciągnął dalej Prusak — wszelkie względy z łaski rządu zachowano wyłącznie dla Niemców, a usunięto od nich Polaków, jako wciąż podejrzanych i pod nadzorem będących. Jeśli Polacy chcą sprzedać majątek, albo są zmuszeni go sprzedać, nie mogą tego uczynić dowolnie, ale muszą odprzedać Niemcowi...

— Niesłychane! — krzyknął Istryjczyk.

— ...Jeśli nabywcy niemieccy nie mają pieniędzy, natychmiast rząd niemiecki podaje im rękę i przychodzi z hojną zapomogą, aby mogli zapłatę uiścić...

— To zgroza! — mruknął Istryjczyk półgłosem.

— Polacy przywiązani są do wiary katolickiej rzymskiej, szanują i czczą swoich kapłanów i biskupów — a rząd pruski naogół im niedowierza, patrzy na nich krzywem okiem, przeszkadza zakładaniu nowych parafii katolickich, gdzie tylko może i zostawia nieobsadzone probostwa — a nawet stolice biskupie i arcybiskupie — bo lud domaga się na tych stanowiskach Polaków, a rząd chce Niemców i sprawa kończy się tem, że nie przychodzi do wyboru.

— Nie wspominam — dodał Prusak — o innych, mniej lub więcej ciężkich zarzutach, jakie Polacy stawiają rządowi pruskiemu, a które są dostatecznie znane. Zdaje mi się, żem był szczerym, żem nic nie pominął. Rząd pruski obchodzi się tak ciężko z Polakami, nie naśladuje go w tem Austrya a może i Rosya, która, jak się zdaje, nie jest tak wrogo dla nich usposobiona.

— Czegóż trzeba więcej do wniosku, że Prusy chcą śmierci — absolutnie śmierci Polski — śmierci powolnej, ale pewnej?

— Prawda! Zgadzam się z panem. Mam tylko jedną odpowiedź na obronę rządu pruskiego. Jest najgłębiej przekonany, że dopóki Polska ma jakąkolwiek nić nadziei odzyskania swej niepodległości, jaką miały i mają inne narody, dopóty będzie jego wrogiem, dopóty zagrażać będzie Niemcom i ich wielkości. Niemcy powtarzają Polsce owo prawdziwie okrutne zdanie z biblii: Twoje życie jest moją śmiercią. My nie możemy żyć obok siebie, mówi Germania do Polski. Aby mieć pokój, musisz koniecznie przekształcić się. Przestań być Polską, stań się Germanią. Do tego ja dążę wszelkimi sposobami. Usiłuję zniszczyć jeden po drugim wszystkie elementy twego narodowego bytu: religię, język, tradycyę, zwyczaje, a gdyby było możliwe, nawet i prawo własności. Ostatecznie ja jestem silniejsza od ciebie; mam prawo żyć bez bojaźni: zgiń jako naród polski, a przetop się i żyj jako naród niemiecki. — Oto obrona prawdziwa i otwarta rządu niemieckiego w jego walce z Polską. Jest to zastosowanie zasady otwarcie wygłoszonej przez Bismarka: Są narody, które muszą znikać, aby żyć mogły i mieć się dobrze inne. Jak z biegiem wieków setki narodów powoli wsiąkły w inne, zasobniejsze w liczbę i siłę moralną, (a Polacy są bezsprzecznie niżsi od nas), tak też powinno stać się z Polakami: zgermanizują się i będzie dobrze dla nich i dla Niemiec, i dla innych. Oto teoretyczna obrona rządu pruskiego: obrona szczera, bez niedomówień i — jak mi się zdaje — nie do zbicia.

— Rzeczywiście nic jaśniejszego i bardziej zdecydowanego rzec nie można — zawołał Istryjczyk. — Obrona rządu pruskiego jest zaprzeczeniem wszelkiego prawa Polakom, jest zupełnem ich potępieniem, jest wyrokiem śmierci bez pardonu; wszystko wyczerpane. Wobec tego zrzekam się wszelkiego innego oskarżenia, bo na nie już naprzód odpowiedziano w sposób najbardziej stanowczy.

— A co Monsignore na to powie?

— Cieszę się, że tak prędko doszły do końca zapasy. Oby się tylko prędko skończyła głucha a zacięta walka między dwoma narodami: niemieckim i polskim! Tylko niech się nie kończy śmiercią jednej strony, t. j. polskiej. Nie! Narody, a narody prawdziwe, jaki jest naród polski, nie umierają. Cierpią, jęczą, szarpią się i miotają, mogą dojść do stanu konania — ale nie umrzeć. Polska, która była wałem obronnym Europy przed hordami tatarskiemi w średnich wiekach, która złamała zapędy tureckie i zatrzymała je pod bramami Wiednia, a teraz widzi ich koniec nad Bosforem — ta Polska nie zginie. Jest to raczej zboczenie umysłowe, niż zbrodnia, sądzić, że się ją zabije, choćby to miało być powoli, bez hałasu, siłą, chytrością — prawem najprzebieglej skonstruowanem.

Władca losów Germanii — mówiłem dalej — jest mężem wysokich zalet. Mogąc jednem skinieniem rzucić na wschód i zachód swoje straszliwe wojska, przykładnem umiarkowaniem i panowaniem nad sobą dotychczas zachowuje ogromne dobrodziejstwa pokoju; taki człowiek zrozumie, że błędem i winą byłoby chcieć pochłonąć jakiś naród, choćby nawet niżej stojący i zatopić go w innym. Zrozumie, że ucisk mało albo nic nie pomoże a raczej nie rzadko zwiększa siły, które usiłuje ujarzmić, potęguje nienawiść a przygotowuje godzinę pomsty; zrozumie, że jest to wielką mądrością uszanować tradycyę, dać szeroką wolność wyznania i dozwolić na święte posługiwanie się językiem ojczystym, nie naruszać ale bronić praw ustanowionych przez naturę a zachowanych biegiem czasu. Oto mój — nie powiem wyrok — ale moje marzenie, pragnienie, które sądzę jest też pragnieniem wszystkich uczciwych i kochających prawdziwe dobro!

* * *

Tyle wyjątku z książki włoskiej.

Pragnienie szlachetnego księcia Kościoła nie ziściło się, jak widzimy. Polityki Prus wobec Polaków nie przecięło zrozumienie, że „błędem jest pochłonąć jakiś naród“. Przecina tę politykę dopiero miecz.

---

ganizacyi i postawić mu w razie zażądania do rozporządzenia brakującego mu jeszcze teraz środki i urządzenia. Wzamian za to oczekuje monarchia, że kraj będzie jej pomagał ze swoich nadwyżek środków spożywczych i surowców za odpowiednią rekompensatą. Obecna wojskowa gospodarka zostałaby wstrzymana i oddana polskiej organizacyi.

Przy zupełnem zresztą zrozumieniu podobnego postawienia kwestyi z punktu widzenia władz okupacyjnych, komunikat zrobił naogół niezbyt korzystne wrażenie, a to z powodu nadmiernej liczby „konjunktur" w swej stylizacyi. Zamiast powiedzieć jasno, że oddanie administracyi czyni się zależnem od takich a takich warunków, użyto starej wiedeńsko-biurokratycznej formy, która poprostu mrozi tutejsze społeczeństwo. Nierzadko spotykało się charakterystyczną interpretacyę komunikatu, że mianowicie chodzi tutaj o okazanie prezydentowi Stanów Zjednoczonych gotowości do pójścia po linii jego warunków przy równoczesnem unieestwieniu jej wskutek szeregu warunków ujętych ogólnikowo i obwarowanych jeszcze w dodatku stylistyczną rabulistyką. Po komunikacie wie tutejsze społeczeństwo tyle, co i przedtem, gdyż nie stwarza on żadnych realnych podstaw do rozpoczęcia wzajemnej wymiany zdań w poruszonej kwestyi. Jest to tasama metoda, którą wprowadzono najpierw w akcie 5-tego listopada, a następnie zastosowano jeszcze kilkakrotnie, zwłaszcza przy wszystkich aktach t. zw. „rozbudowy państwowości polskiej".

Na polepszenie nastroju wpłynęło dopiero zarządzenie jenerał-gubernatora Liposzczaka, którym zarządził we wtorek na prośbę deputacyi, wysłanej przez manifestacyjny pochód, odbyty po nabożeństwie, wypuszczenia politycznych więźniów i polskich żołnierzy, natychmiastowe wstrzymanie w całej okupacyi rekwizycyi masła i miodu, cofnięcie żandarmeryi z rogatek miejskich, prawo swobodnego przemiału zboża dla włościan, wstrzymanie młocki przez parowe młocarnie austryackie, tudzież zniesienie cenzury. Nadto zgodził się jenerał-gubernator, aby osławiona okupacyjna „Rohstoffzentrale" oddała swoje surowce mającej powstać Polskiej Centrali handlowej. Również nastąpi wstrzymanie rekwizycyi zboża i przekazanie funkcyi obrotu zbożem w ręce polskiej instytucyi społecznej, skoro ta tylko się zorganizuje.

Tym sposobem lubelski jenerał-gubernator z jednej strony naprawił swoją decyzyę wrażenie niejasnego komunikatu władz naczelnych, z drugiej zaś strony zoryentował się doskonale w politycznej sytuacyi. Zarządzenia jego bowiem zostały uzyskane za wstawieniem się deputacyi z łona najpoważniejszych sfer społeczeństwa. „Lewicowcom", urządzającym nazajutrz na własną rękę swój obchód, nie pozostało nic innego, jak tylko zadowolnić się dokonanym faktem. Wracającym z więzienia na zamku więźniów politycznych witały entuzyastycznie zebrane na ulicach nieprzejrzane szeregi mieszkańców.

We wtorek odbyły się o godzinie 10 rano w kościołach lubelskich nabożeństwa za pomyślność wolnej, zjednoczonej i niepodległej Polski; widniały także mundury austryackie — to Polacy z Galicyi i Czesi. O godzinie 11 i pół ruszył z pod katedry olbrzymi pochód z orkiestrą straży ogniowej na czele. Uwagę zwracała witana oklaskami grupa dowborczyków z szablami u boku. Pod pomnikiem Unii lubelskiej przemawiali włościanin z lubartowskiego, Szczepan Wróbel i p. Gajewski, nawołując do zespolenia wszystkich sił narodowych i żądając jak najszybszego tworzenia armii narodowej, jako najskuteczniejszej gwarancyi wolności zewnętrznej i prac ustawodawczych Sejmu. Ulicami, przystrojonemi we flagi, postępował pochód aż pod „Ogród Saski", gdzie z balkonu jednego z domów wygłoszono szereg przemówień. Ostatni z mowców, p. M Majewski, postawił wniosek, by wysłać natychmiast deputacyę do jenerała-gubernatora w sprawie znanych już żądań. Uwagę zwracało zachowanie się ludności żydowskiej, która ostentacyjnie usunęła się od udziału w uroczystościach.

Za to dziś od wczesnego ranka robił Lublin chwilami wrażenie stolicy żydowskiego państwa. Odznaki bundowe i inne socyalistyczne widniały i na hałatach ortodoksów z pod Bramy Krakowskiej i na zarzutkach „postępowców" żydowskich. Na ulicach przystawały grupki robotników, którym zwykle stojący w pośrodku agitator coś naminął a półgłosem tłómaczył; przy każdej zaś takiej grupie stali jeden lub dwaj semiccy kontrolorzy, śledzący bacznie każde słowo „dziesiętnika". Starszyzna zaś przechadzała się po „Krakowskiem Przedmieściu" z miną wodzów, którym dowództwo przychodzi widocznie łatwo, może aż za łatwo... Z przykrością trzeba było patrzeć, jak szeregi polskich robotników socyalistycznych szły demonstrować na własną rękę w chwili dla ojczyzny poważnej, pod wezwaniem, niesionem nad tłumami: „Niech żyje rewolucya!" — jakby mało jeszcze nieszczęść przeszło przez nieszczęsną polską ziemię. Smutnem jest to, że ci robotnicy nie zastanawiają się nad tem, dlaczego hasło rewolucyi społecznej popierają przedewszystkiem ci, którzy na wojnie we fortuny urośli. Miasto dało się dziwnie sterroryzować. Zamknięte były sklepy, restauracye, cukiernie; fiakry nie zjawiły się na posterunkach; ale — co najśmieszniejsze — nie można było nawet kupić dzienników, zniknęli bowiem także i „mali literaci", sprzedający gazety na ulicach. To już naprawdę śmieszne i niemądre, nawet ze stanowiska socyalistycznego. Silnie skonsygnowane wojsko obsadziło wyloty ulic. Pochód odbył się spokojnie.

KRONIKA.

SOBOTA 19 Piotra z A.	Wschód słońca o godz. 6·10 r. Zachód „ „ 4·41 w. Długość dnia godzin 10 m. 34.

Z miasta.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 20 bm. podczas cichej Mszy św. o godz. 12 w południe w kościele N. P. Maryi wykona „Kwartet krakowski" „Largo" z kwartetu smyczkowego Händla. Kwartet wykonają pp.: Syrek, Schussler, Szalewski, Kubicek. Prócz tego: J. S. Bacha „Air" prof. Syrek. Kubicek: „Ave Maria", Trio: altówka, wiolonczela i organ — wykonają pp.: Szalewski, Kubicek, Styś. Franz. Thome „Andante Religioso" solo na wiolonczelę, E. Kubicek. Organ W. Styś.

KRAKÓW BEZ CHLEBA. We wczorajszym popołudniowym numerze zamieściliśmy komunikat prezydyum miasta z zawiadomieniem, że zachodzi obawa, iż w przyszłym tygodniu mieszkańcy Krakowa będą pozbawieni możności nabywania chleba kartkowego w piekarniach rejonowych, ponieważ filia Zakładu obrotu zbożem we Lwowie dotychczas magistratowi mąki chlebowej na przyszły tydzień nie przydzieliła. A więc będziemy zupełnie pozbawieni chleba kartkowego już w parę tygodni po żniwach! Mieliśmy pełne racye chleba przez dwa tygodnie, następnie przez dwa tygodnie racye do połowy zmniejszone — obecnie, w drugiej połowie października, namiestnictwo za pośrednictwem filii Zakładu obrotu zbożem nie uważa za stosowne nawet tyle mąki Krakowowi przydzielić, aby wystarczyło na zmniejszone do połowy racye.

Tłómaczenie się Zakładu obrotu zbożem, że producenci galicyjscy nie dostarczyli nałożonego na nich kontyngentu ziarna, nie wytrzymuje krytyki. Producenci dotychczas z pewnością dostarczyli tyle ziarna, że dla miasta naszego na pełne racye chleba by wystarczyło, ale mąka z tego ziarna poszła do Wiednia, gdzie są pełne racye, podczas gdy bardzo liczne sfery naszej ludności, które nie posiadają bardzo znacznych dochodów, muszą przymierać głodem. Postępowanie takie jest lekkomyślnem igraniem z cierpliwością do ostateczności niedolami wojny i drożyzną doprowadzonej ludności. Odpowiedzialność za skutki tego postępowania poniosą te czynniki, które w ten sposób traktują naszą ludność.

KOBIETY DO RADY REGENCYJNEJ. Komitet Zjednoczonych Stow. kobiet polskich na zebraniu dnia 12 b. m. dał wyraz radości wobec samorzutnego kroku Rady Regencyjnej i wyraził jej cześć, adresem do niej wystosowanym.

POSŁUCHANIA U WICEPR. ZOLLA. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr Fr. Zoll będzie przyjmował w Krakowie, w rektoracie Uniwersytetu w dniach 21, 22 i 23 b. m. od godz. 5—7 wieczorem

WYWOŻĄ JARZYNY Z DĘBNIK. Dotychczasowy dzierżawca folwarku w Dębnikach, będącego własnością gminy, p. Chaim Scheinowitz, sprzedał zbiór marchwi drugiemu żydowi, p. Kwadratowi, który odsprzedał ją dla wywozu. Automobile wywożące poczyniły szkody, zniszczyły bruk w rynku dębnickim i uszkodziły kamienicę hr. Romera.

Wydzierżawienie folwarku jest pokłosiem dawnej gospodarki gminnej, która Chaimowi Scheinowitzowi, płacącemu protekcyjną tenutą, dawała olbrzymie zyski. Podczas, gdy magistrat zakupywał dla kuchen obywatelskich jarzynę po paskarskich cenach, produkt, pochodzący ze stukilkudziesięciu morgów gminnego gruntu, paskarze wywozili zagranicę. Obecnie, jak nas zapewniają, ustanie już dawne marnowanie publicznego grosza, bo gmina, ujmuje gospodarstwo we własną administracyę.

NIEPORZĄDKI TRAMWAJOWE. Jeden z przejezdnych z Lublina pisze nam: Nawiązując do uwag w sprawie nieporządków w ruchu tramwajowym, poruszonych w Nr 233 „Głosu Narodu", podnieść należy, że każdy do Krakowa przybywający odczuwać musi zaniedbanie, dające się dotkliwie we znaki szczególnie obcym, przyzwyczajonym, pomimo pewnych niedostatków, ze stosunków wojennych wynikających, do ładu europejskiego. Wystarczy, nie zapytawszy się wpierw dokładnie, wsiąść do wozu oznaczonego tabliczką: „Podgórze", aby zajechać na pewne do „Dworca towarowego"; na zwróconą zaś uwagę w tej materyi odpowie konduktorka: „Przecież nie dziecko i wie, dokąd wóz jedzie" — zmiana bowiem tabliczek oryentacyjnych nie leży w zakresie działania pań konduktorek. Na bardzo wielu wozach zresztą brak zupełny takich tabliczek, wieczorem brak czerwonych sygnałów, brak wreszcie przeważnie tablic, oznajmiających miejsce przystanku i t. p. Widocznie używanie kolei elektrycznej jest tylko dla rdzennych Krakowian przewidziane, obcy zaś tułać się musi i dopytywać, do jakiego wozu wsiadać powinien, aby bez niepotrzebnych zawodów i straty czasu dostać na pożądaną ulicę.

W OBRONIE ZABYTKÓW POLSKICH. Kultura polska poniosła znowu niepowetowaną stratę na polu muzealnych zabytków. Doszło bowiem naszej wiadomości, że w jednej z okolicznych parafij Krakowa przed paru laty był przy odnawianiu starych obrazów i rzeźb zajęty niejaki p. Mieczysław Gąsecki. W tym też czasie udało mu się nabyć od tejże parafii dwie polichromowane rzeźby (szkoła Wita Stwosza), pochodzące z początku w. XVI. Te historyczne zabytki kultury naszej winny dziś znajdować się w jakiemś muzeum polskiem, gdy tymczasem doszła nas wieść, że p. Gąsecki sprzedał je wiedeńskiej antykwarskiej firmie „Schwarz—Judkiewicz", grasującej od szeregu lat po naszem mieście i wykupującej, co tylko sposobność nadarzy z dziedziny kultury i świętej tradycyi polskiej — do Wiednia i Berlina! Należy zatem przestrzedz parafie polskie i zlecić im, aby przeprowadzały ścisłą kontrolę nad skarbami sztuki polskiej, które — jak tego dowodzi powyższy przykład — pod pozorem odnawiania zostają wykupywane i wywożone za granicę.

O DOKUMENTY I PAMIĄTKI LEGIONOWE. Do powracających legionistów zwraca się zarząd Polskiego Archiwum i Muzeum wojennego z gorącą prośbą o składanie w zbiorach jego wszelkich dokumentów i pamiątek wojennych, legionowych (także pamiętników i wspomnień osobistych z ostatnich przeżyć). Obowiązek narodowy względem przyszłych pokoleń nakazuje przekazać im jak najwięcej świadectw czystej prawdy dziejowej. Złożone w darze Warszawie, stanowić będzie P. A. W. trwały pomnik ostatniej naszej walki o niepodległość. Zarząd Archiwum rozsyła na żądanie bezpłatnie broszurę o „Celach i zadaniach P. A. W.". Adres: Kraków, ul. Sławkowska 17 (gmach Akademii Umiejętności, I p.). Godziny urzędowe: codziennie od 12—2.

CZY SĄ BOLSZEWICY W KRAKOWIE? Z powodu podanej przez jedno z pism miejscowych wiadomości, że pojawił się na bruku krakowskim działacz bolszewicki z Moskwy, Birnbaum, dyrekcya policyi informuje nas, że przeprowadziła w tym kierunku skrupulatne dochodzenia, wedle których okazało się, że w cukierni Michalika owego wieczoru nie znajdował się Birnbaum z Moskwy, lecz rzeźnik ze Zwierzyńca, Maksymilian Redlich, w towarzystwie brata Rudolfa.

PAN OZYASZ KNOLL. Z kół kompetentnych otrzymujemy następujące uwagi: W początkach r. 1917 C. O. G. nabyła od księcia Jerzego Lubomirskiego za cenę 12,000.000 K około 600.000 m³ drzewa do eksploatacyi w dobrach rozwadowskich. W następstwie zawarto z wojskowością układ przejścia eksploatacyi wybudowania kolejki wąskotorowej, tartaku, przyczem wojskowość miała zużywać na własne cele 75 proc. drzewa wyeksploatowanego, 25 proc. zaś oddawać C. O G. Ponieważ ostatnio wojskowość pokryła swoje zapotrzebowanie, przeto C. O. G. powróciła do całej normy 100 proc. z eksploatacyi i w drodze cichej bez ogłoszenia konkursu, a z pominięciem zgłoszonych ofert na eksploatacyę przez prywatnych przedsiębiorców, jak np.: Galicyjska Spółka dla przemysłu drzewnego, bar. Goetz-Okocimski, ks. Jerzy Lubomirski (właściciel Rozwadowa) i inni, oddała eksploatacyę Ozyaszowi Knollowi. Ponieważ Ozyasz Knoll, faktor z Nadwórny, nie jest żadnym zawodowcem, a tylko w drodze handlu paskarskiego dorobił się majątku na wódce, cegłach i t. p., przeto jest rzeczą godną uwagi, jaki stosunek może łączyć C. O. G., skoro obdarzyła go takiem zaufaniem.

Pan Ozyasz Knoll, nabywszy prawo eksploatacyi olbrzymich przestrzeni lasów rozwadowskich, zaraz rozpoczął działać. Za wysokiem odstępnem proponował różnym firmom zagranicznym przekazanie umowy, zawartej z namiestnictwem, względnie C. O. G., i wreszcie z handlarzem drzewnym Silbersteinem z Pragi transakcyi dokonał.

W ten sposób C. O. G. poparła skutecznie paskarza z pominięciem zawodowych krajowych firm i umożliwiła obcemu przedsiębiorcy objąć poważny objekt krajowego gospodarstwa w jego ręce.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Wczoraj aresztowano na tandecie 20-letnią służącą, Annę Nowakowską, gdy chciała sprzedać większą ilość bielizny, skradzionej na szkodę swej chlebodawczyni, Anny T. Szkoda dochodzi do paru tysięcy koron. — Za kradzież ziemniaków na polach Dąbia aresztowano Emilię Preis.

Z Polski i ze świata.

KWIAT Z OGRÓDKA URZĘDOWYCH ERLASSÓW W OKUPACYI. Etap. Kommandatur 11. 9. Bezirk. Konstantynów.

Do pana Sołtysa wsi Komorino — jeszcze jeden raz miawim, że liczba nałożona masło, ser i jajki musi bić bezwarunkowo oddano, a jak niewieli ludzi nie mozę dać na przykład krowa chora lub ma czelak to drugi musi więci dać, żeby na każdem sposób nałożona liczba będzie oddano, jeżeli kto nie będzie dać masło, ser, jajki, jak sołtys nałoży go na to, sołtys musi zaras meldowacz u Wacha i krowa lub kurę będzie zabrano. Uniewinienia sołtysa że tyle nie dostał masło, ser i jajki nie będzie węci ważno. Konstantynów, 15. sierpnia 1918. Podpisano: Engel.

Z ZARSZYNA (obok Sanoka) piszą nam: Wojna pozostawiła na naszem miasteczku swe ślady zniszczenia. Zburzone do szczętu podczas ofenzywy majowej w r. 1915 nie podniosło się ono do tej pory z gruzów. Obecne czasy przeżywamy pod wrażeniem nowych wypadków politycznych. Cała ludność tutejsza z żywem sercem odczuwa powagę chwili, jaka nadeszła dla narodu polskiego.

Charakterystycznem jest zachowywanie się tutejszego żydostwa, które swem postępowaniem daje nowy dowód szkodzenia sprawie polskiej. Oto pojawiły się w mieście odezwy, wzywające żydów do tłumnego wzięcia udziału w manifestacyi przeciw przyłączeniu Galicyi do Królestwa Polskiego. Agitacye ich mogą tylko rozdrażnić tutejszą ludność i stworzyć podatniejszy grunt dla antysemityzmu. Komentarze zbyteczne.

KU CZCI KILIŃSKIEGO. Z Dąbrowy Górniczej donoszą: Minionej niedzieli odbyło się tu, z inicyatywy Rady rzemieślniczej, zebranie przedstawicieli tutejszych instytucyj, oraz zaproszonych osób, celem obmyślenia sposobu uczczenia pamięci Kilińskiego. Program obchodu ma obejmować uroczyste nabożeństwo, odczyty, przedstawienia i t. p. Myśli wzniesienia pomnika zaniechano, natomiast zgodzono się — na wniosek p. Edwarda Kosińskiego — założenia w Dąbrowie szkoły rzemieślniczej im. Kilińskiego.

TEATR LITEWSKI W WILNIE. W kołach litewskich powstał projekt zebrania znaczniejszego funduszu na cele teatru litewskiego i na popieranie swojskiego artystycznego ruchu. Założony ma być teatr narodowy w Wilnie, w którym ma być ognisko całej kulturalnej propagandy artystycznej litewskiej. Fundusze mają złożyć wszystkie związki litewskie, polityczne, kulturalne i gospodarcze. Spodziewana jest też znaczniejsza ofiarność prywatna.

ZAWIESZENIE „NOWEJ GAZETY". Z Warszawy donoszą, że władze niemieckie zawiesiły w Warszawie wydawnictwo „Nowej Gazety", ponieważ ta zaprzestała posyłać pismo do uprzedniej cenzury i wychodziła nieocenzurowana.

ZAMORDOWANIE ŻANDARMÓW. W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o zamordowaniu przez dwóch dezerterów-bandytów na drodze w gminie Krzczonów w pow. myślenickim żandarmów Witomskiego i Poleszczuka — dowiadujemy się, że czyn zbrodniczy dokonany został w biały dzień, w chwili, gdy jadący wozem w towarzystwie wójta i nauczyciela z Krzczonowa żandarmi dopędzili bandytów i schodzili z wozu, aby ich zapytać o legitymacye. Wówczas bandyci cztery razy strzelili i położyli trupem żandarmów. Strzały, dane do wójta i nauczyciela, chybiły. Bandyci następnie wolnym krokiem poszli w swoją drogę. — Od roku przeszło są oni postrachem wsi powiatu myślenickiego, po których chodzą swobodnie, terroryzując ludność i wymuszając żywność i pieniądze. Niezbędnem jest zarządzenie na nich obławy wojskowej i pochwycenia ich inaczej zbóje ci dalej bezkarnie będą kraść, rabować, a może i nowego morderstwa się dopuszczą.

Zawiadomienia i komunikaty.

DOROCZNE REKOLEKCYE, urządzone staraniem Kongregacyi nauczycielek krakowskich, rozpoczną się 21 b. m., t. j. w poniedziałek, o godz. 7 wieczorem w kaplicy sodalicyjnej przy kościele św. Barbary i trwać będą do 25 włącznie; 26 spowiedź, 27 wspólna Komunia św. o godz. 8. O jak najliczniejszy udział uprasza się wszystkie pp. nauczycielki.

Dnia 20 b. m., t. j. w niedzielę, odbędzie się w sali Tow. roln., pl. Szczepański l. 7, o godz. 4 uroczystość Eucharystyczna, urządzona staraniem Sekcyi eucharystycznej Kongregacyi naucz. krak. Odczyt: „O czci Najśw. Sakramentu" wygłosi O. Jacek Woroniecki.

KOMITET „DOMÓW RODZINNYCH IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI" w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że ze sprzedaży oznak manifestacyjnych w dniu 12 października b. r. osiągnął czysty dochód w kwocie 1525 K, który to dochód przeznaczono na Ochronkę w Ludwinowie, gdzie są umieszczone sieroty po legionistach i żołnierzach.

Komitet składa tą drogą serdeczne podziękowanie Szanownej publiczności.

KRAJOWE BIURO DLA OBROTU JARZYNAMI I OWOCAMI. Z dniem 1 października b. r. zorganizowane zostało, na podstawie rozporządzenia c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności z dnia 26 sierpnia, Krajowe Biuro obrotu jarzynami i owocami („Boj"), którego kierownictwo objął z ramienia c. k. Namiestnictwa, Krajowego Urzędu gospodarczego c. k. sekretarz skarbu, Andrzej Bajda.

W zakres zadań tego Biura wchodzi uregulowanie obrotu jarzynami i owocami w kraju, którymi handel w obrębie kraju pozostaje na razie wolny.

W celach kontroli obrotu zaprowadził jednak Urząd dla wyżywienia ludności w Wiedniu obowiązek wykazywania się przy transporcie kolejowym certyfikatami przewozowymi, które wydaje wyłącznie Krajowe Biuro obrotu jarzynami i owocami we Lwowie przy ul. Mickiewicza l. 26. Tytułem zwrotu kosztów administracyjnych ustanowiona została przez Urząd dla wyżywienia ludności i na jego rzecz opłata od certyfikatów, wynosząca 1 K od 100 kg. owoców, a 50 h. od 100 kg. jarzyn.

Wywóz owoców i jarzyn poza granice kraju będzie dopuszczalny dopiero po pokryciu potrzeb konsumcyi krajowej.

Celem zapobieżenia wywozowi usuwającemu się z pod kontroli władz krajowych, uzyskało Krajowe Biuro zapewnienie, że Wiedeńskie Centralne Biuro jarzynowo-owocowe nie będzie robiło użytku z przysługującego mu prawa wystawiania certefikatów przewozowych, o ile chodzi o towar galicyjski.

Krajowe Biuro obrotu jarzynami owocami („Boj") wzięło sobie również za zadanie ochronę konsumentów przed wyzyskiem i w tym celu będzie przeprowadzało ścisłą kontrolę przekraczania cen maksymalnych. Ceny te wynoszą za kapustę i buraki 40 K za 100 kg. w handlu hurtownym, loco stacya załadowania.

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ W RUCHU PAKIETOWYM. Dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje, że ministerstwo handlu reskryptem z dnia 13 b. m. zniosło wszelkie ograniczenia w ruchu pakietów prywatnych do Wiednia.

NEKROLOGIA.

Marya z książąt Sapiehów Władysławowa hr. Branicka zmarła dnia 12 b. m. w Kijowie w 77 roku życia.

W Warszawie zmarł w 55 roku życia Zdzisław Prażmowski, dziennikarz, syn znanej pisarki, Teresy Prażmowskiej.

W dniu 17 b. m. zmarł we Lwowie, po długiej chorobie Stanisław Graybner, znany powieściopisarz i autor dramatyczny. Urodzony w Warszawie w roku 1841, jako syn prezydenta stolicy, około roku 1882, po utracie majątku przesiedlił się do Galicyi i rozpoczął pracę literacką. Pierwszą jego powieść, pod tytułem „Mamin synek", przyjęła krytyka bardzo pochlebnie. Po niej nastąpiło kilka innych, które zwróciły na siebie uwagę żywą i interesującą fabułą, oraz potoczystością. Oprócz powieści pisał ś. p. Graybner komedye, z których „Fredzio" i „Słodka trucizna" zdobyły swego czasu znaczne powodzenie na scenach polskich. Przyswoił też naszej literaturze wiele utworów z literatury francuskiej i rosyjskiej. Do ostatnich chwil życia nie wypuszczał pióra z ręki i w tym jeszcze roku ogłosił ostatnią swą powieść. Schyłek dni swoich przepędził w zakładzie humanitarnym fundacyi Domsa we Lwowie, gdzie znalazło przytułek wielu już polskich pracowników pióra i pendzla.

W Myślatyczach w pow. mościckim zmarła w pierwszych dniach b. m. właścicielka tego majątku Krystyna Szeliga Neymanowska, córka napoleońskiego żołnierza, który, jako młody kapitan, dotarł w r. 1812 z Napoleonem do bram Moskwy. Zmarła była niewiastą dzielną, przedstawicielką głęboko zrozumianego i odczutego patryotyzmu. W r. 1914, z powodu walki na polach Myślatycz, siłą faktu usunięta stamtąd, po parotygodniowej ciężkiej tułaczce wróciła do swej ukochanej siedziby. Dom znalazła zajęty przez nieprzyjaciół. W starej więc oficynie dworskiej, z garstką służby, pozbawiona najniezbędniejszych warunków do życia, los swój znosiła po spartańsku, ani chwili na duchu nie upadając, z silną wiarą w przyszłość lepszą, promienną, zmiłowania Bożego wyczekiwała. Gdy nadeszła dla niej chwila powrotu w stare progi, dom znalazła do szczętu ograbiony. Bez śladu poginęły stare pamiątki rodzinne i cenne zabytki przeszłości pokoleń. Szalała tu już nie tylko czerń moskiewska, ale i własna ludność wiejska, dla której ś. p. zmarła nigdy nie była srogą panią, lecz tylko dobrodziejką i opiekunką.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 19 b. m.: „Wesele" St. Wyspiańskiego.

Niedziela 20 b. m.: w południe o godz. 12-tej Uroczysty obchód jubileuszowy; wieczorem Uroczyste przedstawienie „Wyzwolenia", dram. w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Repertuar [illegible] teatru powszechnego.

Sobota 19 b. m.: popoł. „Głośna sprawa"; wieczorem „Baron Kimel".

Niedziela 20 b. m.: popoł. „Zbójcy"; wieczorem „Dom otwarty".

Występy Niny Dolli na [illegible]

W Brzeżanach 22 października.

W Buczaczu 23 października.

Z dziedziny sztuki.

W tych dniach pojawiła się w handlu księgarskim trzecia już z rzędu teka autolitograficzna zaszczytnie znanego artysty-malarza, p. Jana Gumowskiego, poświęcona, podobnie, jak poprzednie, motywom architektury polskiej. Autor szuka ich tym razem w Lublinie i słusznie; Lublin bowiem należy bezsprzecznie do najpiękniejszych i najwięcej interesujących miast polskich. Rozłożony na wzgórzach, uastrzępiony wieżami, z daleka już pociąga swą oryginalną i malowniczą sylwetą. Ale i wnętrze miasta nie sprawi zawodu spragnionemu wrażeń estetycznych turyście. Z powodu dużych różnic podłoża ulice biegną w licznych zakrętach to w górę, to w dół, grupy domów i zabudowań klasztornych piętrzą się jedne ponad drugie, z pośród nich wystrzelają wieże i strome dachy kościołów, tu i ówdzie z nieregularnych placów i zaułków otwierają się niespodziane widoki na okoliczne pola i wsie — słowem stary ten gród, pełen krzywizmu, perspektyw i efektów światłocienia, położeniem przypominający uroczą Sienę, jest naprawdę skarbnicą pięknych motywów, na którą artyści powinni zwrócić baczniejszą uwagę. Ileż wyrazu mają np. domy przy ulicy Szerokiej z tek charakterystycznemi dla naszych starych kamienic szkarpami, wolutorymi

szczytami i resztkami zwieńczeń attykowych, jak [illegible] i [illegible] jest grupa złożona z dwóch, niby [illegible] do siebie podobnych, domków, z [illegible] na zazębionych szczytach, którą p. Gumowski [illegible] na jednej z barwnych tablic lub domek garbarza z werandą o przysadkowatych, pseudo-toskańskich kolumnach i z dachem mansardowskim, którego formy rozpowszechniły się w Polsce w XVIII w., najprawdopodobniej pod wpływem saskiej architektury.

Na tem miejscu niepodobna wdawać się w szczegóły, podnieść jednak trzeba, że materyał wybrany został umiejętnie i celowo, teka bowiem ma mieć także i praktyczne znaczenie jako zbiór motywów polskiego budownictwa, który w czasie odbudowy zniszczonego kraju ułatwi nawiązanie poszczególnych już nici tradycyi.

Autolitografie — jest ich 15, w tej liczbie 5 barwnych — wykonane śmiało, z poczuciem charakteru dotyczących zabytków, ich kształt i barwy, a przytem z widocznem umiłowaniem rzeczy, odbite zostały w zakładzie A. Pruszyńskiego, którego znaczenie dla rozwoju artystycznej litografii w ostatnich kilkunastu latach jest powszechnie znane. Teka mogłaby spełnić i dydaktyczną misyę, gdyby poszczególne tablice rozwieszono w szkołach, wpajając w ten sposób w młodzież poszanowanie i umiłowanie ojczystych zabytków sztuki. Spodziewać się należy, że polskie ministerstwo oświaty zwróci uwagę na to sympatyczne i pożyteczne wydawnictwo.

Julian Pagaczewski.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 19 października.

Urzędowo donoszą dnia 18 b. m.:

Włoska widownia wojny.

Na zachód od jeziora Gardax odparły oddziały batalionu tyrolskiego pospolitego ruszenia Nr. 163 atak włoski. Także i na innych miejscach ożywiona czynność bojowa.

Bałkańska widownia wojny.

W Albanii nie było większych czynności bojowych.

Nad zachodnią Morawą i w dolinie południowej Morawy nie udały się serbskie ataki.

Szef sztabu generalnego.

Odwrót Niemców we Flandryi i Francyi.

Berlin, dnia 19 października.

Urzędowo donoszą dnia 18 b. m.:

W ostatnich dniach **opuściliśmy części Flandryi i Francyi północnej**, w tem miasta Ostendę, **Tourcoing, Roubaix, Lille**, Douai i zajęliśmy stanowiska położone w tyle. Między Bruegge a Lys nieprzyjaciel na wielu miejscach dużemi siłami ruszył za nami. Odparto go. Kompanie angielskie, które na północ od Kortryk ruszyły naprzód przez Lys zostały odrzucone przeciwatakiem. Na wschód od Lille i Douai tylko luźny kontakt bojowy z nieprzyjacielem. Między Le Cateau a Oisą bitwa na nowo rozgorzała. Anglicy, Francuzi i Amerykanie próbowali ponownie przy użyciu potężnych środków walki, przełamać nasz front. Po obu stronach Le Cateau załamały się ataki nieprzyjaciela przed naszemi liniami. Na wschód od Le Cateau i Aisonville wtargnął nieprzyjaciel na poszczególnych miejscach do naszych linii. Po walkach toczonych ze zmiennem szczęściem zatrzymaliśmy nieprzyjaciela przed stanowiskami naszej artyleryi nad drogą prowadzącą z Le Cateau do Wassigny, koło La Vallco, Mulatre i Mannevret, jakoteż na północny wschód od Aisonville. Tam gdzie nieprzyjaciel przedostał się naprzód poza te linie odrzucono go przeciwatakiem. Aisonville i linie sąsiadujące od wschodu utrzymano przeciw kilkakrotnym szturmom nieprzyjaciela. Także popołudniu nie udały się koło Ihne ponowne ataki nieprzyjacielskie. Podobnie bezskuteczne były ataki skierowane przeciw frontowi Oise na północ od Origny. Nad Aisne kontynuował nieprzyjaciel swe gwałtowne ataki na wschód od Olizy. Po ciężkiej walce odparto go. Pruscy strzelcy dokonali pomyślnych przedsięwzięć atakowych na zachód od Grandpre. Brandeburczycy na wschodnim brzegu Mozy.

Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Wieczorem. Między Le Cateau a Oisą ponowne próby przełamania linii nie udały się nieprzyjacielowi. Także we Flandryi na północ od Lys i nad Aisną po obu stronach Vouziers i na zachód od Grandprex silne ataki nieprzyjacielskie zostały odparte. Nad Mozą dzień spokojny.

POŁOŻENIE WOJENNE.

Cel ataku angielskiego, podejmowany we Flandryi od dwóch lat został wreszcie osiągnięty. Niemcy stracili podstawę do operacyi dla łodzi podwodnych. Równocześnie prawie padła cała linia obronna na froncie fladryjskim, a odwrót, jaki tu Niemcy przeprowadzą, sięgnie bardzo daleko. Oparcie o Brugge, które jako punkt skrzydłowy swej linii wymieniają w dzisiejszym komunikacie nie może być trwałe. Za bardzo bowiem zacieśnia linię bojową w kierunku granicy Holandyi, której stanowisko nie zawsze było wobec Niemców całkiem jasne a tem mniej może być niem teraz, kiedy linia bojowa zaczyna sięgać po jej terytorya. Wprawdzie komunikat niemiecki dyskretnie wspomina jedynie o tem, że tylne straże pozostają w luźnem czuciu z nieprzyjacielem, dowodzi to jednak, że odwrót sięga bardzo daleko. Na linii Lille—Douai wojska niemieckie cofnęły się prawdopodobnie poza granicę belgijską. Naturalnym punktem oparcia jest tu Szelda, która na długiej przestrzeni, bo od Conde aż na wysokość Courtrai płynie prawie równolegle do obecnego frontu bojowego. O ile więc Niemcy zechcą linię frontu swego oprzeć o Brugge, w najbliższym czasie ułoży się on w ten sposób, że przechodząc doliną Szeldy łączyć się będzie z frontem francuskim na wysokości Valenciennes, gdzie wielkie lasy rozciągające się między St. Amand, Conde i Valenciennes dają mu znaczne oparcie.

Opróżnienie Ostendy stoi prawdopodobnie w związku z doniesieniami, które twierdzą, że w odpowiedzi na notę Wilsona Niemcy zaniechają w zupełności walki łodziami podwodnymi. W ten sposób i te tak bardzo okupywane dotychczas podstawy dla ich operacyi, Ostenda i Zeebrugge stały się bezwartościowe.

Postępujący coraz dalej atak wojsk koalicyi na całym froncie francuskim spycha wojska niemieckie na ostatnią ich linię obronną na ziemi francuskiej, mianowicie na linię fortec graniczych Valenciennes—Metz. W ten sposób dla Niemców nastąpiłoby znaczne skrócenie frontu, a ogromne lasy, ciągnące się na pograniczu Belgii stanowiłyby także pewną ochronę zarówno ich artyleryi, jak i przeciw tankom. Obrona uporczywa ostrego klinu pod La Fere ma prawdopodobnie za zadanie zatrzymanie nieprzyjaciela, dopóki ewakuacya etapów przed tą linią obronną nie zostanie przeprowadzona a i sama linia nie przysposobiona do obrony.

Amnestya dla marynarzy.

Budapeszt. B. kor. Cesarz wystosował następujący najwyższy rozkaz do komendanta portu wojennego w Castelnuove następujący rozkaz:

Wiedziona niedorzecznem przypuszczeniem, że przez manifestacye wewnątrz kraju można uzyskać pokój z nieprzyjaciółmi, pewna liczba przynależnych do mojej marynarki wojennej odmówiła d. 1 lutego w zatoce Kataro posłuszeństwa i dopuściła się aktów gwałtu, które nietylko zagrażają dawnej sławie mojej marynarki wojennej, lecz także mogły przynieść ciężką szkodę sile mojej floty. Czterech ludzi z załogi mojej marynarki wojennej przypłaciło śmiercią te zbrodnie wojskowe, a 379 odpowiada teraz jako oskarżeni przed sądem w Kataro. Jednakże mimo ciężkości zbrodni o jakie są oni oskarżeni, w zaufaniu do wierności mojej armii i floty, obejmujących wszystkie narodowości monarchii, wierności niezachwianej w długiej wojnie, pomimo wszelkich dolegliwości i wpływów, chcę w tym historycznym momencie o tyle zastosować mą łaskę, że zarządzam wstrzymanie postępowania karnego przeciw owym 348 oskarżonym, którzy przy spełnieniu czynu nie byli podżegaczami, głównymi wykonawcami lub podoficerami. Dlatego dochodzenie należy dalej prowadzić tylko przeciw następującym osobom: (tu podane są nazwiska 31 oskarżonych).

Odpowiedź Niemiec w sobotę.

Berlin. B. kor. Jak się dzienniki dowiadują, dziś o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się ponowne posiedzenie całego gabinetu wojennego, na którem zapadnie uchwała co do ostatecznego brzmienia niemieckiej odpowiedzi. Wysłania odpowiedzi nie należy oczekiwać przed sobotą po południu.

Co odpowiedzą Niemcy Wilsonowi.

Wiedeń. (Telefonem). Berliński korespondent „Abend“ donosi, że wczorajsza konferencya Rady wojennej w sprawie odpowiedzi Niemiec na notę Wilsona trwała przeszło dziesięć godzin. Ustalono już główne punkty odpowiedzi, mianowicie:

1) **zaostrzona wojna łodziami podwodnemi zostanie zastanowiona,**

2) w kwestyi opróżnienia terenów nieprzyjacielskich zarządzenia wojskowe przy odwrocie **zostaną ograniczone do najkonieczniejszych wynikłych z sytuacyi militarnej.** Niczego **nie będzie się niszczyć,** chyba że tego wymagają najkonieczniejsze względy wojskowe. **Odpowiedni rozkaz został już wydany i zastosowany przy obecnym odwrocie.**

3) w kwestyi rządu wskaże odpowiedź na obecnie przeprowadzone zmiany wewnętrzne, przez co zostały zupełnie usunięte rządy osobiste.

4) Niemcy poproszą, by Wilson przedstawił cały program celów wojennych koalicyi, aby Niemcy mogły je zbadać.

Sprawa Alzacyi już przesądzona.

Wiedeń. (Telefonem). Wedle relacyi pism nie ulega wątpliwości, że Ameryka **nie myśli wcale pertraktować** z Niemcami w sprawie Alzacyi i Lotaryngii, uważając, że punkt ten został **już przyjęty** przez przyjęcie warunków Wilsona.

O BEZWARUNKOWĄ KAPITULACYĘ NIEMIEC.

Londyn. B. kor. „Daily Mail“ i „Daily Telegraph“ domagają się bezwarunkowej kapitulacyi Niemiec i dalszego intenzywnego prowadzenia wojny.

WALKA Z SYSTEMEM NIE NARODEM.

Berno. B. kor. „Zuercher Post“ ogłasza wywiad z przywódcą angielskich robotników, który oświadczył, że stanowisko partyi w sprawie celów wojennych wobec sukcesów koalicyi w ostatnich miesiącach nie zmieniło się. Jesteśmy za pokojem sprawiedliwości, który powinien wszystkim wojującym wyjść na dobro, a to w tej wojnie chcemy usunąć, to jest system przeciw któremu postępowi Niemcy już tak długo i tak gwałtownie walczą, system, który rządowi niemieckiemu pod wpływem partyi wojskowej pozwalał marzyć o władztwie nad światem.

O WYNAGRODZENIE SZKÓD.

Amsterdam. B. kor. Według doniesienia londyńskich „Central News“ lord Robert Cecil w izbie niższej oświadczył, że między sojusznikami odbywa się wymiana zdań w sprawie wynagrodzenia szkód za zniszczone w Belgii i Francyi miasta.

Zniszczenie militaryzmu pruskiego.

Amsterdam. B. kor. Według doniesienia „Central News“ z Londynu, sekretarz urzędu wojny lord Milner w rozmowie z redaktorem „Evening Standard“ powiedział: Jedynym celem naszym jest zniszczenie militaryzmu pruskiego. Zachodzi niebezpieczeństwo zapomnienia ważności tego celu, przez wysuwanie innych żądań na pierwszy plan żądań, które po zniszczeniu militaryzmu mogłyby być łatwo wypełnione. Milner powiada potem, że jest możliwe, iż opór armii niemieckiej i narodu niemieckiego dziś ciągle malejący, mógłby się wzmocnić, gdyby sojusznicy zaczęli się wdawać z rządem niemieckim w dyskusyę. Zresztą Niemcy zmieniają swój rządowy system, a w toku jest całkowita reforma. Nie można tego nazwać oszustwem. Osoby, które teraz chwilowo posiadają władzę, odpowiedzialne są przed parlamentem. W interesie sojuszników leży czekać, czy ten rząd się utrzyma. Niemcy nie znajdują się w chaosie bolszewickim. Polityka sojuszników dąży do zwycięstwa militarnego, aby zmusić Niemcy do bezwarunkowej kapitulacyi i zawieszenia broni na takich warunkach, które militaryzm pruski uczyniłby bezsilnym.

(Uwaga Biura Wolffa: Lord Milner zna może Niemcy dawne, ale Niemiec nowych nie zna).

Pod dyktatem Ameryki.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse“ twierdzi, że w kołach szerokiej publiczności panuje zapatrywanie, że dyplomacya austryacka miała poufne informacye o treści odpowiedzi Wilsona dla Austryi. Ma się rozumieć, dodaje dziennik, prawdziwości tego twierdzenia sprawdzić nie można.

Rokowania z Czechami.

Wiedeń. (Telefonem). Min. roln. Silva Tarouca konferował wczoraj widocznie z upoważnienia premiera z prezydentem Związku czeskiego w sprawie manifestu cesarskiego. Czesi przed nadejściem odpowiedzi Wilsona na notę Austryi **nie chcą jednak rozpoczynać żadnych pertraktacyi.** Do Warszawy wyjeżdżają jako przedstawiciele Czech pos **Kramarz, Klofacz,** Stanek i **Haberman.**

W kołach niemieckich przypuszczają, że po powrocie delegatów czeskich ze Szwajcaryi i po otrzymaniu **informacyi o stanowisku koalicyi** w sprawie państwa czesko słowackiego, Czesi będą chętniejsi do rokowań.

Plany przebudowy Austryi.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie przepełnione są kombinacyami na temat przebudowy Austryi w państwo związkowe. Otóż w skład nowej Austryi wchodziłoby: **państwo austro-niemieckie z 9,600.000 mieszkańców; czeskie** obejmujące 4,242.000 Czechów, mieszkających w Czechach, 1,869.000 na Morawach i 180.000 na Śląsku, czyli w sumie **6.291.000 Czechów;** południowo-słowiańskie obejmujące ludność słoweńską i serbsko-chorwacką w liczbie **2,032.000 mieszkańców i ruskie,** we wschodniej Galicyi, licząca **3,210.000 mieszkańców.** Tryest z okręgiem i Bukowina pozostałyby pod bezpośrednią władzą państwa.

Proces przebudowy ma się dokonać w ten sposób, iż posłowie parlamentarni danych narodowości ukonstytuowaliby się w poszczególne zgromadzenia narodowe.

Odpowiedź dla Austryi odłożona.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Urzędowo podają do wiadomości, że odpowiedź do Austro-Węgier nie będzie wysłaną zanim Niemcy nie udzielą ostatecznej odpowiedzi na ostatnią notę Wilsona.

Ameryka przeciw przymierzu z Niemcami

Wiedeń. (Telefonem). Z Berna donoszą, że odpowiedź Wilsona dla Austro-Węgier będzie dlatego osobno dana, ponieważ Wilson nie chce nawet **zewnętrznie uznać przymierza Austro-niemieckiego.** Wspólna odpowiedź byłaby niejako sankcyą tego przymierza, a koalicya stawia sobie za jeden z najważniejszych celów wojennych jego zniszczenie.

POMINIĘCIE NIEMIECKICH CZŁONKÓW IZBY PANÓW.

Wiedeń. (Telefonem). Komitet niemiecki, składający się z posłów Waldnera, Fincka i Seitza, który ma przygotować zebranie się niemieckiego zgromadzenia narodowego obradował wczoraj. Niemcy posiadają obecnie w Izbie 233 mandatów. Opróżnionych jest 23. W kołach niemieckich członków Izby panów panuje rozgoryczenie, ponieważ nie będą mogli brać udziału w obradach zgromadzenia narodowego. Składać się ono bowiem ma tylko z posłów z wyboru a nie z nominacyi.

Zupełna niezawisłość Węgier.

Budapeszt. B. kor. Sejm węgierski odbył wczoraj poufne posiedzenie, poczem po podjęciu posiedzenia jawnego odczytano wniosek Karolyego w sprawie przywrócenia niezawisłości Węgier. Ustawa ta ma także znieść moc obowiązującą ugody z Austryą a wszystkie państwowe sprawy Węgier mają być uregulowane przez własne ustawy i przez własny rząd, dla spraw zagranicznych musi być natychmiast urządzone **ministerstwo spraw zagranicznych,** zaś wszystkie sprawy pozostające w związku z wojną mają być przekazane ministrowi Honwedów. Celem **rozwiązania związku** z krajami reprezentowanymi w austryackiej Radzie państwa rząd jest obowiązany przedłożyć bezzwłocznie projekty ustaw. Wniosek ten będzie postawiony na pierwszem miejscu porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia.

RZĄD WĘGIERSKI ZA UNIĄ PERSONALNĄ.

Wiedeń. (Telefonem). Z Budapesztu donoszą pisma wiedeńskie, że rząd węgierski w najbliższym czasie przedłoży w sejmie projekt ustawy o unii personalnej.

NIEMCY URZĘDOWO PROSTUJĄ.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Wiadomości, które hr. Karolyi otrzymał rzekomo od Buelowa i o których mówił 16 bm. na posiedzeniu węgierskich delegacyi, są zupełnie zmyślone. Rzekoma narada nad austryackem ultimatum w obecności niemieckiego cesarza nigdy się nie odbyła.

Hr. Burian o Chełmszczyźnie.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisyi spraw zagranicznych delegacyi, hr. Burian, odpowiadając na zarzuty hr. Wassilki, oświadczył: Sposób, w jaki w traktacie brzeskim załatwiono się ze sprawą chełmską, od samego już początku uważałem za niefortunny. Bez względu na stosunki osiedleńcze w tym obszarze, Chełmszczyzna już od wieków należała do Królestwa Polskiego i również wszystkim interesowanym czynnikam było wiadomem, jaką rolę odgrywał ten kraj w stosunkach i odczuciach narodowych Polaków. Linia Bugu wydawała się i wydaje się dziś jeszcze najbardziej celową, ponieważ istotnie jest pewnego rodzaju granica kompromisowa. Toteż natychmiast po zawarciu traktatu stało się jawnem, iż granica wytyczona w Brześciu nie doprowadzi do pokoju na wschodzie i następstwem tego był traktat dodatkowy z dnia 4 marca.

Napady na Niemców.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi z Warszawy: W ostatnich dniach dopuszczono się w rozmaitych miejscowościach generalnego gubernatorstwa warszawskiego aktów gwałtu, których ofiarą padł niestety niemiecki żandarm i dwaj żołnierze niemieccy, którzy z osobna zostali z zasadzki napadnięci. Wydano natychmiast przeciwzarządzenia W Cieszanowie zastrzelono bandytę ,a kilku bandytów ujęto. Spotka ich zasłużona kara. Oprócz tego na dotyczące miejscowości nałożono kontrybucyę i wzięto zakładników, którzy ręczą swem życiem za bezpieczeństwo niemieckich żołnierzy i urzędników. Z niemieckiej strony wywiera się wpływ w kierunku poparcia żywiołów rozsądnych w opanowaniu żywiołów niespokojnych, celem zapobieżenia, aby przez podobne nierozważne czyny kilku obałamuconych nie było wystawione na grę życie współobywateli.

Walki z bolszewikami w Sofii.

Wiedeń. (Telefonem). Urzędnik bankowy przybyły z Sofii, opowiadał — jak donoszą pisma wiedeńskie — o walkach ulicznych, jakie na ulicach Sofii stoczono z bolszewikami, którzy w sile około 5000 ludzi wtargnęli do miasta. W czasie walk zginęło przeszło 3000 osób.

Rekonstrukcya gabinetu Malinowa.

Sofia. B. kor. Ministerstwo Malinowa utworzone z zastępców stronnictw radykalnych i demokratycznych, zostało zrekonstruowane przez przystąpienie do niego przywódców innych partyi blokowych, które swego czasu stały w opozycyi gabinetu Radosławowa. Prezydyum i sprawiedliwość zatrzymuje Malinow, — sprawy zagraniczne Teodorow, wojnę generał Sawow. Stronnictwo socyalistyczne i chłopska partya są po raz pierwszy reprezentowane w rządzie.

Japonia broni honoru Rosyi.

Tokio. B. kor. Reuter: Minister spraw zagranicznych Ozida oświadczył przedstawicielowi Biura Reutera, że wywody Wilsona znajdują specyalny oddźwięk w Japonii. Japonia jest wobec wielkiego sojuszu stworzonego przez wojnę taksamo lojalną, jak wobec sprzymierza angielsko-japońskiego, które Japonia, jak dotąd, tak i nadal uważa za drogowskaz swej polityki. Obecnie związaliśmy się wszyscy ściślej przez wspólne zobowiązania w celu zapobieżenia plądrowania Rosyi. Rosya nie jest nielojalną i uważam ją za nielojalną tylko dlatego, ponieważ przedsięwziętą została próba ograbienia Rosyi z imienia, które w przeszłości z dumą nosiła. Ludzie honoru w Rosyi muszą przyjść w posiadanie swego dziedzictwa i w tem będą przez koalicyę wspomagani.

WSTRZYMANIE URLOPÓW WOJSKOWYCH.

Wiedeń. (Telefonem). Ze względu na wielkie ograniczenie ruchu kolejowego, jakie nastąpi od 20 b. m., a które dotkliwie da się odczuć, **komendy wojskowe wstrzymały udzielanie urlopów.**

HISZPANKA NA WĘGRZECH.

Budapeszt. B. kor. W sejmie węgierskim oświadczył prezydent ministrów na pytanie, że rząd czyni wszystko, aby zwalczyć hiszpańską chorobę. Prawdopodobnie zamknie się uniwersytety i kina.

DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Wiedeń. (Telefonem). Rozporządzenie rządowe w sprawie liczenia do wymiaru pensyi lat służby w czasie wojny ukaże się jeszcze w tym miesiącu.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Waszyngton. B. kor. Skutkiem trzęsienia ziemi zginęło w Porto Rico w dniu 11 b. m. 100 osób. Tysiące ludzie bez dachu. Szkoda wyrządzona wynosi 4 miliony. Zwrócono się o pomoc do kongresu i do amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim P. T. Krewnym, Znajomym, oraz Koleżankom i Kolegom zmarłej, którzy wzięli udział w pogrzebie i wyrazili nam wyrazy współczucia z powodu śmierci siostry naszej ś. p. Józefy Janiny Kisielewskiej córki Augusta i Józefy, zmarłej w 24 wiośnie życia dnia 12 b. m. w Sądowej Wiszni, składamy niniejszem szczere wyrazy podziękowania.

Rodzina Kisielewskich.

Potrzebny guwerner

do dwóch chłopców, najstarszy z II. klasy gimn. Pierwszeństwo mają ci, którzy mogą się wykazać dobremi świadectwami. — Dwór Rokietnica p. Kosienice. 3108

Zgubiono.

Dnia 1-go b. m. w drodze z Kalwaryi do Krakowa zgubiono papiery wojskowe opiewające na nazwisko Józefa Doleżuchowicza z Kalwaryi.

Łaskawy znalazca zechce oddać za stosownem wynagrodzeniem do WPana Grzegorczyka Kraków, Rynek 47 lub dać wiadomość listowną o miejscu, gdzie mogłyby być podjęte. 3104

Kapustę i buraki

kupuje wagonowo firma

Lambert i Krzysiak

we Lwowie, ul. Podlewskiego 7. 3111

Apteka w Gorlicach poszukuje 3113

Magistra lub Magistry

od 15 listopada a nawet wcześniej. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków zwrócić proszę do zarządcy Mr Ferdynanda Otha.

MASZYNY DO PISANIA

są do sprzedania: **3 Underwood, 2 Smith Bros, 1 Remington Standart.**

Zakład techniczno-mechaniczny dla naprawy maszyn do pisania i rachowania

KAZIMIERZ BLICHARSKI

Kraków, Floryańska 32, parter, w podwórzu. 3109

Damskie kostyumy

płaszcze, futra i spodnice oraz przeróbki i nicowanie wykonuje szykownie w krótkim czasie

Jan Kalafarski Kraków, Szewska 12. 3107

Obrazy oryginalne wybitnych artystów.

Sprzedaż koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo.

Reprodukcye z polskiej i obcej sztuki. — Wzory do malowania: widoki, kwiaty i owoce. — Druki gospodarcze, druki parafialne. — Książeczki do nabożeństwa.

Tapety w dużym wyborze. 2934

Z. KUTRZEBA Kraków, Wiślna 11.

MATURA.

Kursa maturyczne roczne i dwuletnie

wieczorne i popołudniowe.

Wpisy u kierownika ul. Jabłonowskich 20, I. p., w godzinach od $6^1/_2$—$7^1/_2$ wieczór. 2715

Zakład sadowniczy „Piast" w Wieliczce

ma na sprzedaż jesienią b. r. 8075

wielką ilość szczepów owocowych

w doborowych odmianach.

RABKA

Pensyonat i Łazienki cały rok otwarte.

2910 ZARZĄD.

Handel Galanteryjny

z powodu nabycia większego przedsiębiorstwa **do sprzedania.** — Do kupna dopuszczeni są tylko katolicy.

Zgłoszenia pod „Handel Galanteryjny" do Administracyi „Głosu Narodu". 8080

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona **„Skabofermowa maść".** Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik próbny K 4·—, duży słoik K 6·—, porcya familijna K 16·—.

Baczność na markę „Skabaferm". 2904

Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; Kraków: apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A-B, 45; apteka pod „Złotym Orłem" Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; Przemyśl: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; Jarosław: apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Rohma; Tarnów: apteka obwodowa J. Misiołowskiego; Drohobycz: apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; Kołomyja: apteka wodowa Dra Stefana Stinzla; Now. Sącz: apteka Marcina Gerzeckiego; Rzeszów: c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju 2301

poleca firma

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość zaręczamy.

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać. **KAJNIT, SOLE POTASOWE** wysokoprocentowe, **GIPS** nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. — Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku.

Materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa „Asbit" itp. — Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych, szybką dostawą, poleca firma:

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych

Żywiec, Rynek 22 8050

obok kościoła farnego.

W sobotę dnia 19 października b. r.

OTWARCIE NOWEGO SALONU SZTUKI

przy ul. Szczepańskiej 7, I. piętro.

Salon jest wyposażony w dzieła pierwszorzędnych artystów malarzy polskich.

Wystawa otwarta codziennie od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem.

Wstęp bezpłatny. 8098

Młoda, inteligentna panienka

umiejąca biegle pisać na maszynach wszystkich systemów 8038

poszukuje odpowiedniej posady biurowej. Zgłoszenia pod „J. J." do Adm. „Gł. Narodu".

Rządca 2720

w sile wieku, wolny od wojska, z długoletnią praktyką w dużych i wzorowych majątkach, z rozgałęzioną wiedzą w swym zawodzie, znajomością gorzelnictwa i lasowości pragnie zmienić posadę w każdej chwili. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu N." pod D. N. R. 1867.

Aktualne nowości techniczne

Inż. ROMAN Z. CIESIELSKI:

Nowoczesna cegielnia T. I. . . . . K 8·—

Wyciągi, elewatory (automatyzacya cegielni . . . . 2·40

Asfalt naturalny i sztuczny w budownictwie . . . . 6·00

poleca 8094

Księgarnia A. Juszyński Przemyśl.

RUDOLF NOWAK

Kraków, Grodzka 44,

telefon 3541.

poleca do sprzedaży następujące

maszyny do pisania:

2	szt.	Underwood	rec.	35 cm. dł. walca
2	„	„	„	42 „ „ „
3	„	„	„	45 „ „ „
1	„	„	„	50 „ „ „
1	„	Royal X.	„	50 „ „ „
6	„	Ideal IV.	„	normalne
2	„	Stoewer Rec.	rec.	„
2	„	Remington St. X.	rec.	„
4	„	Smith & Bros V.	rec.	„
1	„	Rex IV.	nowa	28 cm. dł. walca
8	„	Mercedes III.	nowe	normalne
7	„	Torpedo V.	nowe	„
2	„	Adler XV.	nowe	„
2	„	Yost XV.		„
11	„	Remington Shol VII.		„
1	„	Erica hebrajska	nowa	„
3	„	Erica	nowe	„
2	„	Senta	nowo	„

2954

400 sztuk walców gumowych do maszyn.

Części składowe do maszyn,

aparaty do powielania, wstążki, kalka, papier woskowy, farba itd.

Warsztat reparacyjny jedyny w swoim rodzaju.

Polecamy muzycznej P. T. Publiczności świeże wydany zbiorek piosenek wybitnego poety i ulubionego pieśniarza kabaret.

Henryka Zbierzchowskiego

NOWE PIOSENKI KABARETOWE

z tekstem muzycznym.

Pięknie wydana książeczka obejmuje 21 przeważnie nowych i nieznanych jeszcze piosenek odznaczających się niezwykłą melodyjnością i pełnym polotu i dyskretnej pikanteryi tekstem.

Cena K 7·70 (z dodatkiem nut) — z przesyłką K 8·20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach muzycznych. — Skład główny:

Księgarnia Nowości Lwów, ul. Kopernika 9. 8070

OGŁOSZENIE. 2909

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie urządza siedmio tygodniowy

KURS OGRODNICTWA.

Kurs ten, obejmujący całokształt wiadomości z ogrodnictwa,

trwać będzie od 4 listopada do 21 grudnia b. r.

po 5 godzin dziennie (2 godziny przed a 3 po południu).

Opłata za cały kurs wynosi 50 koron.

Wpisy przyjmuje oraz udziela bliższych informacyi

inspektorat ogrodnictwa c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Mickiewicza 26, II. p.

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

$4^1/_4$% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

$3^3/_4$%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 2902

Syndykat Rolniczy

Lwów plac Maryacki 10

kupuje nasiona 8030

koniczyn, traw i buraków pastewnych

poleca

niezawodny środek tępienia myszy i szczurów

TERROR nieszkodliwy dla zwierząt domowych.

FILIA

Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego w Krakowie

Plac Maryacki 9.

Załatwia wszystkie interesy wchodzące w zakres bankowych czynności.

Przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i rachunek bieżący, oprocentowuje wkładki po 4%.

Zwraca wkładki bez ograniczenia wysokości.

Podatek rentowy opłaca bank. 2557

Godziny urzędowe dla stron od 9 rano do 1 po południu.

Łopaty, Szufle, Motyki, Pasy parciane, Lejce, Postronki,

Smar „Tovotta"

poleca

WOJENNA CENTRALA HANDLOWA

Kraków, Sławkowska L. 1. 8024

Księgarnia Nakładowa

Stanisława Goldmana

w Krakowie, Szewska 17, II. p.

poleca:

Samouczki „Argus"

umożliwiające w bardzo krótkim czasie praktyczne nauczenie się języków: niemiec., franc., ang. lub włoskiego, bez pomocy nauczyciela.

Cena K 11·40 za kurs I. lub II. Opracowanie ludowe K 5·40.

Słowniki

niemiecko-polski i polsko-niemiecki, francusko-polski i polsko-francuski itd. po K 8·—, 15·60 itd.

Rozmówki

polsko-niemieckie, polsko-francuskie itd. po K 1·20, 2·40, 4·30, 5·80 itd.

Za przesyłkę liczy się 50 hal.

Prospekty A i B wysyła się bezpłatnie. 2889

Kupuję, sprzedaję i przyjmuję stare rzeczy w komis ulica św. Krzyża 5. 2845

Najlepszą farbą do materyi

„PALATYN"

we wszystkich kolorach, do bielizny

„ULTRA"

poleca firma **Reim i Ska** Kraków, Rynek gł. Dla Kółek rolniczych i kupców znaczny rabat. 2881

Kupię kamienicę

do południa choćby z małym ogródkiem. Zgłoszenia listowne przyjmuje Adm. „Gł. Narodu" pod „H. Z. 8". 2981

Trzy panienki

(seminarzystki)

poszukują lekcyj w Krakowie. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu" pod „Lekcya". 3076

Emerytowany zarządca podatkowy

poszukuje odpowiedniego zajęcia biurowego w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod „Pracowity" przyjmuje Administracya „Głosu Narodu". 3096

Fortepian

w dobrym stanie sprzedam. 3097 Sobieskiego 5, I. p.

Dwa futra męskie,

płaszczyk dziecinny, kostyum damski do sprzedania. — Pędzichów 19, II. piętro na prawo. 3106

Kilka motorów

w zupełnie dobrym stanie do sprzedania w Zakładzie techniczno-mechanicznym Kraków, Floryańska 32 parter, w podwórzu. 3110

Wózek drewniany

biały, na gumach, sukmanka krakowska na lat 6, firanki, czerwony frak damski do konnej jazdy, wymienię na [illegible], [illegible], marmoladę lub [illegible]. — Zgłoszenia: Krowoderska 68, parter, od 12—1. 3116

Kanarki

wyborowe śpiewaki są do sprzedania. Bliższa wiadomość między godz. 11—4 po południu przy ul. Librowszczyzna 5, II. piętro, drzwi na prawo. 3115

Wszelkie szmaty

odpadki sukna, jedwabiu, kości kuchenne i końskie, kupuje po najwyższych cenach **J. Beiter** Kraków, ulica Krakowska 49, telefon 1449. 3096

Mieszkania

2 do 4 pokoi, kuchnia, przedpokój — poszukuje każdego czasu inż. Fleszar, ulica Blich 1. 4. 3105

Dachówki, Posadzki, Szamoty (kamienie) i wszystkie materyały budowlane 3112

dostarcza

Franciszek Fanta

Drezno, Rosenstrasse.

Próżne flaszki

z wód mineralnych kupuje po najwyższych cenach firma Bracia Rolniccy Kraków, ul. Sienna 2. 2596

Do odbudowy przemysłu rodzimego po wojnie

przy mej pracowni krawieckiej otwarłem wzorową

SZKOŁĘ KROJU I SZYCIA

damskiego i męskiego na wzór istniejących szkół za granicą.

Nauka kroju trwa 4—6 tygodni dla zawodowych krawców i krawczyń, nauka szycia i kroju dla uczniów 3—4 lat, dla uczenic 2—3 lat. Osobny kurs miesięczny dla pań (nauka kroju i szycia praktycznego). Dla przybywających się z prowincyi kurs przyspieszony.

Nauka rozpoczyna się dnia 15 października 1918 r. — Zgłoszenia codziennie od godz. 9—1 i od 3—6 wieczór.

WOJCIECH PIETRUSZKA

Kraków, Podzamcze 14, III. p. 2944

POLSKIE OZDOBY NA DRZEWKO.

Kupcom krajowym zwracamy uwagę, że Liga Pomocy przemysłowej Kraków, Rynek gł. 19, tylko krótki czas przyjmuje jeszcze zamówienia hurtowne na sortymenty ozdób na drzewko do odsprzedaży.

Ceny sortymentów podaje się na żądanie.

Z powodu nawału zamówień od dnia 15-go listopada b. r. zamówień hurtownych nie będzie się wykonywać. 3069

Tow. katol. właść. realności

Kraków, Karmelicka 15

udziela właścicielom realności wszelkich informacyi codziennie od 4—$5^1/_2$ popoł. — Tamże do nabycia formularze o dozwolonej podwyżce czynszów. 2998

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wysocki. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Pecka.